Modlitwa o jedność Kościoła

To już kolejny raz modlimy się o tak upragniony dar jedności Kościoła. Kościół jest wciąż bardzo podzielony, od setek lat. Niby wszyscy wierzą w tego samego Chrystusa, który jest niepodzielny, który jest Synem Bożym i naszym Jedynym Panem, wszyscy patrzą w Jego kierunku, a nie potrafią z miłością patrzeć nawzajem na siebie. Jakie to dziwne, niezrozumiałe, a często nawet gorszące. Pan Jezus zawsze pozostanie taki sam, i Ten sam, jak pisze św. Paweł: *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki.* A jak długo jeszcze Jego wyznawcy pozostaną poróżnieni, niepogodzeni ze sobą, skłóceni. Problem jedności Kościoła to nie tylko sprawa między wielkimi wyznaniami, między odłamami, których jest wiele, a nawet coraz więcej. To także wielkie podziały w ramach Kościoła, w jednym kraju, choćby w naszym, i to nie tylko między wyznaniami, ale między wspólnotami, rodzinami, sąsiadami. Po prostu między ludźmi, także krewnymi. Oczekujemy jedności między Wschodem i Zachodem, i przez setki lat nic się nie zmienia. Ale równie gorszące podziały istnieją między bliskimi sobie ludźmi, którzy może nie od setek lat, ale od dziesięcioleci unikają siebie, żyją we wzajemnej nienawiści, niezgodzie, żywią urazy i uprzykrzają sobie życie. Modlitwa o jedność Kościoła i o jedność w Kościele jest rzeczywiście ważna i nie powinna być ograniczana tylko do jednego tygodnia, winna trwać nieustannie. O jej skuteczności nie przesądzą sympozja, prelekcje, ale nastawienie ludzkich serc. **[prob.]**